Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 273 | Kraków, środa 17 listopada 1920 | Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Rozpoczęcie rokowań pokojowych w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 listopada.

Wedle wiadomości z Rygi polska delegacya pokojowa przybyła tam **w sobotę rano.** Z inicyatywy delegacyi rosyjskiej odbyło się 12 b. m. spotkanie zastępcy przewodniczącego delegacyi polskiej Leona **Wasilewskiego** z Joffem, który prosił o zakomunikowanie Warszawie, iż niecofnięcie wojsk sowieckich poza nowe wyznaczone w rozejmie granice Polski nie jest pogwałceniem traktatu preliminaryjnego. W czasie kontrofenzywy przeciw **wojskom niepolskim,** które pomagały Polsce (Petlura, Bałachowicz), zdarzały się mimowolne starcia z oddziałami polskimi, jednakowoż sowiety proszą, aby tego nie **uważać za akt wrogi.**

Wasilewski wskazał na lojalność Polski, nie tolerującej u siebie wojsk antysowieckich i wskazał na potrzebę **ścisłego wykonania umowy rozejmowej.**

Niezwłocznie po przybyciu delegacyi polskiej 13 bm. rano Joffe zaproponował, aby już o 11 przedpołudniem urządzić spotkanie przewodniczącego delegacyi polskiej p. Dąbskiego z Joffem. P. Dąbski wyraził zgodę na zejście się, ale dopiero popołudniu. Bolszewicy byli zaniepokojeni zwłoką w przyjeździe delegacyi polskiej. Kilkakrotnie wysyłali na ręce wiceprezesa delegacyi Wasilewskiego **protesty** z powodu rzekomego niedotrzymania rozejmu i zwłoki w rozpoczęciu rokowań.

Pierwsze spotkanie przewodniczących delegacyj trwało od 6—9 popołudniu. Ze strony **polskiej** byli obecni: Dąbski i Wasilewski, sekretarze Łodoś i Janikowski, rzeczoznawcy podpułkownik Matuszewski i major Jędrzejewicz; ze strony **rosyjskiej** Joffe, sekretarze Lorenz i Szyniakin, oraz eksperci wojskowi. Omawiano sprawy poruszone w proteście Joffego o rzekome pogwałcenie rozejmu na granicy południowej. Delegacya polska **odparła te zarzuty,** skierowane pod adresem polskiej dyplomacyi wojskowej. Jednocześnie delegacya polska wskazała na szereg wypadków **zrywania rozejmu przez sowiety.** Narady nie wydały konkretnego rezultatu; dalszy ciąg odłożono do dnia następnego.

Delegacya Litwy środkowej w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 listopada.

Przybyła tu delegacya armii Żeligowskiego w następującym składzie: Krzyżanowski z departamentu dla spraw zagranicznych, Winogrodzki z departamentu finansowo ekonomicznego i porucznik Wasilewski, delegat wojskowy. Celem przyjazdu delegacyi jest złożenie **uspokajających deklaracyi militarnych** oraz ustalenie kontaktu kolejowego, ekonomicznego i dyplomatycznego z Łotwą. Delegaci są gośćmi rządu łotewskiego i już przez cały dzień odbywały się narady. Z powodu tego przyjazdu **poselstwo litewskie w Rydze urządziło kontrakcyę,** powołując się na „entente cordiale" między Litwą a Łotwą.

28 stycznia 1921 plebiscyt na Górnym Śląsku

(PAT.) **Bytom 15 listop.**

Wedle depesz niemieckich z Paryża termin plebiscytu na Górnym Śląsku ustanowiony został **na 28 stycznia 1921 r.**

Uroczystość wręczenia buławy J. Piłsudskiemu

(PAT.) **Warszawa,** 15 listopada.

Na placu Zamkowym

Wczoraj Warszawa przybrała uroczysty wygląd, domy udekorowano chorągwiami o barwach narodowych. Od rana tłumy spieszyły na plac Zamkowy. O godzinie 12-tej w otoczeniu sztabu przybył Naczelnik państwa, witany entuzyastycznymi okrzykami. — Po przeglądzie warty honorowej odbyła się msza polowa, celebrowana przez księdza biskupa wojsk polskich Galla, poczem nastąpiła uroczysta chwila poświęcenia i wręczenia Naczelnikowi państwa buławy marszałkowskiej. Gen.-porucznik Durski wygłosił przytem następującą przemowę:

„Wodzu Naczelny! Ukochałeś nadewszystko Polskę i widziałeś, że wolność zdobywa się i broni tylko orężem, dlatego też ukochałeś jednocześnie wojsko. Miłość Twa okazała się silniejszą niż twierdze moskiewskie, niż niemieckie fortece. Stworzyłeś wojsko i ugruntowałeś ojczyźnie niepodległość. Wodzu naczelny! Stoi przed Tobą wojsko polskie: najstarszy generał i najmłodszy szeregowiec, którego pierś zdobi najszczytniejszy dla żołnierza znak krzyża cnoty żołnierskiej, aby w imieniu całego wojska, w imieniu setek tysięcy serc żołnierskich, zapewnić Cię o wierności i miłości, jaką oni są dla Ciebie przepełnieni, o czci, jaką imię Twoje przepełnione jest, i aby Ci złożyć w darze znak godności wojskowej — buławę. (W tem miejscu przemówienia szeregowiec Jan Żywek z 5 pułku legionów podaje Naczelnemu wodzowi buławę, spoczywającą na poduszce).

„Wodzu Naczelny, pierwszy marszałku polski, skinienie twojej buławy wszędzie i zawsze znajdzie nas gotowych na wyzwolenie naszej ojczyzny, na odparcie wrogich najazdów! Żyj nam!"

Okrzyk ten zgromadzona generalicya, członkowie misyi dyplomatycznej, rządu i sejmu, powtórzyli trzy razy. Po mszy udał się marszałek na Krakowskie Przedmieście przed resursę obywatelską, gdzie przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego odbyła się defilada wojsk wszystkich rodzajów broni. Następnie udał się marszałek na zamek, gdzie odbyło się cercle. W uroczystości brało udział przedstawicielstwo zagraniczne, akredytowane przy rządzie polskim, generalicya, delegacye (jeden oficer i jeden żołnierz z każdego pułku) przedstawicielstwo rządu, sejmu, oraz misye wojskowe przebywające w Warszawie.

W sali rady miejskiej

Warszawa. (PAT) O godz. 5 popoł. odbyła się uroczysta akademia z **okazyi drugiej rocznicy odzyskania niepodległości i wręczenia buławy marszałkowskiej naczelnikowi państwa.** Przy stole prezydyalnym zasiedli ks. biskup Gall, wicepremier Daszyński, były minister sprawiedliwości Supiński, Bol. Limanowski, wicemarszałek Osiecki. Przy wejściu Naczelnika państwa na salę orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem prezydent rady miejskiej p. Baliński powitał Naczelnika państwa, składając mu podziękowanie, że zaszczycił swoją obecnością uroczystość. Następnie p. Baliński w krótkich słowach przemówił do przedstawicieli misyi wojskowych zagranicznych.

Pierwszy zabrał głos Bol. Limanowski, podkreślając, że wojsko, które swoim wysiłkiem zawdzięcza byt niepodległy, również swoim wysiłkiem pokona wewnętrzne trudności. Dalej przemawiał p. Paschalski, który zobrazował doniosłość rocznicy 10 listopeda i przemówienie swoje zakończył zwracając się do Naczelnika państwa: **Przyszedł i pokonał, jak światło pokonuje mrok, który ustąpić musi. Za to, żeś czyn tworzył, za to, żeś o niepodległość walczył i walczyć uczył, hołd Ci składamy najwyższy.** Poczem wzniósł okrzyk: Pierwszy marszałek polski Józef Piłsudski, Wileńczyk, Niech żyje! Okrzyk ten powtórzyli entuzyastycznie zebrani. Wreszcie p. Solska wypowiedziała wiersz Lechonia p. t. „Mundur szary". P. Jaracz, artysta teatru polskiego, odczytał poświęcone Naczelnikowi państwa wiersze Lechonia i Słońskiego. Opuszczając salę marszałka Piłsudskiego zebrani żegnali długo niemilknącemi oklaskami.

(PAT) **Warszawa, 15 listopada.**

W dalszym ciągu obchodu wczorajszego odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim. Teatr wypełniła szczelnie publiczność. Przybyli przedstawiciele rządu, sejmu, ciała dyplomatycznego, przedstawiciele wojskowości polskiej i zagranicznej. O godzinie 8 wszedł do loży Naczelnik państwa, powitany hymnem przez orkiestrę i okrzykami „niech żyje!". Po odegraniu przez orkiestrę kilku utworów, ukazała się apoteoza męczeństwa odradzającej się Polski. Następnie artystka dramatyczna Stanisława Wysocka wygłosiła podniosłą inwokacyę „Do wolności", nazywając wolność „przewodnim aniołem Polski". Przy ostatnich słowach zwróciła się do marszałka Piłsudskiego, który pierwszy wyczuł zbliżającą się godzinę dziejową i stał się symbolem odrodzenia. Jednocześnie publiczność wzniosła okrzyk „niech żyje!". Pod odśpiewaniu przez artystę opery Gruszczyńskiego „Pieśni o komendancie" rozległy się długo niemilknące okrzyki. Po części wokalnej dano balet „Jezioro łabędzie".

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 listopada

Dyplom, wręczony Naczelnikowi państwa wraz z buławą, brzmi:

„Wojsko polskie swemu Wodzowi Naczelnemu, który je do zwycięstwa prowadził, Józefowi Piłsudskiemu, pierwszemu marszałkowi Polski za ugruntowanie niepodległości ojczyzny, za odparcie wrogiego najazdu, za stworzenie wojska, w dowód głębokiej czci i żołnierskiego ukochania wręcza pierwszą w wskrzeszonej niepodległej Polsce buławę marszałkowską jako dar od wojska, co przytomni uroczystości na wieczną rzeczy pamiątkę podpisami swymi stwierdzają. Działo się w Warszawie pod kolumną Zygmunta dnia 14 listopada r. p. 1920".

Polska członkiem „Czerwonego krzyża"

Warszawa. (PAT). Centralny zarząd polskiego „Czerwonego krzyża" otrzymał urzędowe zawiadomienie o przyjęciu Polski do konwencyi genewskiej. Z chwilą tą polski „Czerwony krzyż" nietylko faktycznie, ale i prawnie staje się członkiem międzynarodowej ligi „Czerwonego krzyża".

—ooo—

Starania o polepszenie aprowizacyi

Warszawa. (PAT). „Kuryer Por." podaje: **Ministerstwo aprowizacyi zakupiło znaczną ilość zboża w Rumunii.** Ponieważ jednak odczuwa się tam brak wagonów, rząd polski wyraził zgodę **na dostarczenie potrzebnej ilości pustych wagonów.**

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny" pisze: Wobec katastrofalnych warunków aprowizacyjnych górników min. aprowizacyi poleciło starostwom przedsięwziąć enerniczne kroki w województwach kieleckiem i łódzkiem o dostawę zboża dla zagłębia górniczego sosnowieckiego i chrzanowskiego.

Prawa Polski w Gdańsku

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Ze źródeł najpoważniejszych komunikują nam, że **Polsce przyznano mandat wojskowy nad Gdańskiem.** Termin podpisania tej uchwały oznaczony był na 14 bm. Szczegóły umowy będą w najbliższym czasie ogłoszone.

O konwencyę polsko-gdańską

Gdańsk. (PAT). Delegacya gdańska nadesłała z Genewy pod datą wczorajszą następującą depeszę: Rokowania w sprawie konwencyi i gwarancyi ze strony Ligi narodów rozpoczęły się dziś po poł. Po dłuższem przemówieniu Paderewskiego i Sahma zażądano od obu delegatów, aby swoje żądania sformułowali na piśmie i przedłożyli je do wtorku wieczór.

Tendencyjne pogłoski czeskie

Morawska Ostrawa. (PAT). Tutejsza filia czeskiego biura prasowego dementuje pogłoski krążące po czeskiej stronie Śląska cieszyńskiego, głoszące, jakoby **Polacy poojęli atak na Cieszyn.**

Z Górnego Śląska

Bytom. (PAT). Widmo strejku generalnego na Górnym Śląsku na razie usunięte. Spór między robotnikami centralnej elektrowni w Charzewie a zarządem tego zakładu, ma być rozstrzygnięty przez wydział pojednawczy w Gliwicach. Komitet 60 rad robotniczych na Górnym Śląsku, który zajmował się sprawą robotników chorzowskich, oświadczył się stanowczo przeciwko strejkowi generalnemu w obecnej chwili, gdyż zaszkodziłby on przedewszystkiem klasie robotniczej.

Bytom. (PAT). Ciągłe konfiskaty broni i amunicyi u Niemców przez władze koalicyjne, wywołują wśród Niemców zamieszanie i przerażenie. Posądzają oni Polaków o współdziałanie z władzami koalicyjnemi w wyszukiwanie tajnych magazynów.

Bytom. (PAT). Władze koalicyjne usuwają z policyi plebiscytowej resztę oficerów niemieckich, pochodzących z poza linii demarkacyjnej. Na ich miejsce przychodzą oficerowie koalicyjni. W ostatnich dniach przybyli do Raciborza oficerowie angielscy, którzy mają być rozdzieleni na inne miasta terenu plebiscytowego.

Otwarcie sesyi Ligi narodów

Genewa, (PAT) Z wyjątkiem niewielu delegatów przybyli w ciągu dnia wczorajszego przedstawiciele wszystkich krajów, które albo są już członkami Ligi narodów, albo które chcą nimi zostać. Dotychczas należy do Ligi narodów 41 państw. Jedenaście państw, przeważnie nowoutworzonych, zgłosiło już dawniej prośbę o przyjęcie. Do tych państw przyłączyły się Bułgarya i Austrya. Podania o przyjęcie tych państw są na 26 i 29 punkcie porządku dziennego. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia ogranicza się do odczytania dekretu zwołującego przez prowizorycznego prezydenta Hymansa i na przemówienia prezydenta związku szwajcarskiego Motiego. W pierwszych dniach odbędą się posiedzenia plenarne, poczem nastąpią prace w komisyach. Ostatnie posiedzenia będą poświęcone sprawozdaniom i dyskusyi nad niemi.

Paryż. (PAT). Genewski korespondent „Journala" donosi: Koła poinformowane sądzą, że zgromadzenie Ligi narodów przeprowadzi obszerną dyskusyę nad prośbą Austryi i Bułgaryi o przypuszczenie ich do Ligi narodów. Poseł niemiecki w Bernie oświadczył, że Niemcy bezpośrednio nie będą prosiły o przyjęcie do Ligi narodów, oczekują jednak, że kandydatura Niemiec będzie podjęta ze strony skandynawskiej albo holenderskiej.

Paryż. (PAT) „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych ma zamiar wysłać do Genewy przedstawiciela na posiedzenie Ligi narodów.

Polska w Lidze narodów

Warszawa, (PAT). „Kuryer Polski" pisze: Jak się dowiadujemy, **rząd nasz nie skorzystał z przysługujących Polsce w myśl statutu Ligi narodów praw wysłania trzech przedstawicieli na zgromadzenie ogólne do Genewy,** jak to uczyniły wielkie mocarstwa europejskie. Polskę więc reprezentować będzie p. Paderewski i p. Askenazy.

Klęska Wrangla

Lyon. (PAT. Radio) Wypadki na Krymie szybko się rozwijają, generał Wrangel jest w Sebastopolu. Prasa francuska donosi, że francuski krążownik pancerny znajduje się w Sebastopolu.

Lyon. (PAT. Radio) Z Sebastopola donoszą, że przyczyną klęski Wrangla były bunty w wojsku.

Paryż. (PAT) Dzienniki paryskie podają, że armia Wrangla znajduje się w bardzo krytycznem położeniu, „Matin" pisze: Bolszewicy, znajdą na Krymie materyały w takiej ilości, że będą mogli znowu skonsolidować swoją armię i przystąpić do nowego przedsięwzięcia. Dziennik dodaje, że Francya popierała Wrangla moralnie i materyalnie. Klęska, która spowodowana została niewytłómaczonem cofnięciem się armii Wrangla, nie może spaść na barki Francyi.

Paryż. (PAT) Ze względu na niebezpieczeństwo grożące Sebastopolowi, poleciła naczelna komenda francuska krążownikowi francuskiemu, stacyonowanemu na morzu Śródziemnem, aby był w pogotowiu do wzięcia na swój pokład oficerów francuskich, przydzielonych do armii Wrangla, tudzież Wrangla samego i jego sztabu.

Kramasz o przyszłości Rosyi

Praga. (PAT). Na posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych wygłosił dr. Kramarz mowę, w której oświadczył, że Rosya w przyszłości będzie państwem nacyonalistycznem z silnem zabarwieniem konserwatyzmu, a nawet reakcyjnem. Aczkolwiek dr. Kramarz nie jest zwolennikiem caryzmu, musi jednak stwierdzić, że obecny rząd komunistyczny w Rosyi jest bardziej carski, aniżeli był rząd carów. Wkońcu dr. Kramarz oświadczył, że zdaniem jego wogóle znajdujemy się w **przededniu zbliżającej się reakcyi.**

Jak Czesi traktują mniejszości narodowe

Praga. (PAT) W Karlsbadzie miało się wczoraj ukonstytuować zgromadzenie tak zwanej „ligi narodów dla krajów sudeckich". Na konferencyę tę przybyło przeszło 200 delegatów ze strony Niemców, Słowaków i Węgrów. Również Śląsk hulczyński i Spisz wysłały delegatów. Zgromadzenie rozpoczęło się przemową kilku delegatów. Prawie wszyscy mówcy uskarżali się na stosunki w Czechosłowaczyźnie i domagali się autonomii. W czasie przemowy jednego z delegatów niemieckich komisarz rządowy zakazał dalszego posiedzenia i **rozwiązał kongres.** Ponieważ delegaci wzbraniali się opuścić salę, usunięto ich **przemocą przez żandarmów.**

Węgry ratyfikowały traktat pokojowy

Budapeszt (PAT). Węg. Biuro Kor. podaje następujące szczegóły z posiedzenia parlamentu węgierskiego, na którem uchwalono ratyfikacyę traktatu pokojowego z Trianon: Podczas mowy prezydenta ministrów rozległy się z kuloarów dźwięki hymnu narodowego, śpiewanego przez posłów, którzy wydalili się z sali posiedzeń. Prezydent ministrów przerwał swoje przemówienie, izba podniosła się cała i w głębokiem poruszeniu zaintonowała również hymn narodowy. Wielu posłów rozpłakało się. Także publiczność była głęboko wzruszona. Następnie przedłożył prezydent Rakowszky zapytanie, czy izba przyjmuje projekt ustawy o ratyfikacyi traktatu pokojowego: „tak lub nie". Nastąpiła głucha cisza, nie odezwały się głosy ani „tak", ani „nie". Prezydent wobec tego oznajmił, że przedłożenie zostało przyjęte. Wówczas posłowie powstali ze swych miejsc i zaintonowali węgierską pieśń narodową. Następnie uzasadnił hr. Palaviccini swoją propozycyę, aby na wszystkich budynkach publicznych na znak żałoby narodowej wywieszono czarną chorągiew. Chorągwie te nie będą usunięte tak długo, dopóki nie będzie przywrócone 1000 letnie państwo węgierskie, wniosek ten został przyjęty bez dyskusyi.

Budapeszt (PAT). Dzienniki wieczorne donoszą, że rząd ustąpi z początkiem przyszłego tygodnia. Równocześnie oczekiwane jest nowe ugrupowanie stronnictw. Jako przyszły szef gabinetu wymieniany jest Rubinek, hr. Bethlen i dotychczasowy prezydent ministrów hr. Teleky.

Żałoba na Węgrzech

Budapeszt. (PAT). Wczorajsze dzienniki pojawiły się **w czarnych obwódkach** z powodu katastrofy narodowej, spowodowanej ratyfikowaniem traktatu pokojowego. Dzienniki wnają przykład, dany przez naród Gambetty i oświadczają, że Węgry dotrzymają pokoju, jak dotrzymała go Francya. Węgry odzyskają swoje granice, jak odzyskała je Francya.

—ooo—

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

8

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

W kilka miesięcy później, już po moim przejeździe z obozu do miasta, byłem w owym baraku, w którym pokój z werandą na początku mojej niewoli zajmowałem. Z werandy, z dachu ponad nic i słupów, już wtedy nie było ni śladu! I taki sam los spotkał z czasem wszystko w obozie, co tylko można był ściąć, rozebrać, użyć na meble lub opał. Wszystkie baraki zastaliśmy obsadzone gęsty mi sporym laskiem sosnowym i brzozowym. Już po drugiem zimowaniu jeńców w obozie z wszystkiego tego nie pozostało niemal ni śladu... „Naczalstwo" klęło i groziło, lecz było bezradne — zwłaszcza, że pieniążki na opalanie baraków jeńców, jak wiele innych olbrzymich sum, tonęły bezpowrotnie w jego bezdennie g óbokich kieszeniach... Opowiadano mi później, że gdy już ni drzwi, ni werand, ni różnych zbytecznych szop i chlewów nie stało, doprowadzeni chłodem do rozpaczy jeńcy, wzięli się do rozbierania niezamieszkałych chwilowo baraków rozebrali i spalili i nie jeden i tylko dzięki temu mogła ich znaczna część uratować życie.

Szpitala dla jeńców w obozie w pierwszych miesiącach nie było. W obozie znajdowały się jeszcze w dawnych początkach oprócz jeńców dwa czy też trzy zapasowe bataliony rosyjskie i jeńcy korzystali ze znajdujących się przy nich rosyjskich ambulansów i izb chorych, ciasnych, dusznych i prymitywnie urządzonych. Nieliczym lekarzom rosyjskim pomagali w pracy od pierwszych dni wszyscy lekarze i medycy jeńcy Pracowało się tam w owym czasie w warunkach zaprawdę okropnych. Całe urządzenie szpitala wraz z urzą zeniem pułkowych i batalionowych ambulansów, cały materyał apteczny i opatrunkowy zabrała ze sobą na front dywizya piechoty, co przed wojną obóz zajmowała. Bataliony zapasowe posiadały bardzo niewiele środków lekarskich, a to co miały, nie wystarczało często dla nich samych. Trzeba więc było wszystko od a do z urządzać na nowo — z niczego... Wszelkie środki, przeznaczone dla jeńców, tonęły, ginęły gdzieś bez śladu i wieści... Tłumy nieszczęsnych jeńców, o ranach zanieczyszczonych jeszcze na froncie lub w czasie kilkutygodniowej podróży, opatrywało się brudnymi, już wielokrotnie używanym i pranym materyałem. Najtężejsze rany stawały się w tych warunkach ciężkiemi, ropiejącemi bez końca. Chorych zakaźnych wylewiało się niemal że szczęśliwym trafem i odsyłało do epidemicznych oddziałów w dwóch szpitalach cywilnych w mieście Wierchnim Udinsku, przepełnionych już po brzegi po kilku pierwszych tygodniach. A tu dzień po dniu płynęły do obozu nowe tysiące jeńców, na pół ubrane, wyczerpane chłodem, głodem i drogą, strasznie brudne, ranne i przywożące już ze sobą z drogi zarodki plamistego tyfusu i dyzenteryi. Pożywienie było gorzej niż liche: „szczy" czyli kapuśniak, warzony na wpółzgniłej solonej rybie i czarny, ciężki i gliniasty chleb!... Umierali też ci istotni męczennicy, jak muchy, a zrazu maleńki cmentarzyk jeńców, położony w górnej części obozu, rósł z dnia na dzień, i w ciągu pierwszego roku wojny i niewoli urósł do takich rozmiarów, że mogłoby się niem pochować którekolwiek ze średnich miast wschodnio-galicyjskich...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zarządzenia aprowizacyjne i ich skutki

Przed dwoma tygodniami ogłosiliśmy list otwarty związku zawodowego górników, który przedstawił rozpaczliwe położenie górników, nie mających przy swej ciężkiej pracy żywności i odzieży, wskutek czego zagrozili strejkiem. W dalszym ciągu podaliśmy wierny opis rozpaczliwej sytuacyi aprowizacyjnej w Krakowie — w innych miastach nie jest lepiej — oraz odpowiedź, jaką najwyższe czynniki dały deputacyi Rady robotniczej, domagającej się środków zaradczych. Po omówieniu tego stanu faktycznego i zarządzeń przyrzeczonych daliśmy wyraz zapatrywaniu, że nie przykładamy wielkiej nadziei do tych zarządzeń i przyrzeczeń. Nie wierzyliśmy bowiem, aby rząd był w stanie przyrzeczenia te zrealizować i byliśmy zdania, że na niektóre z tych zarządzeń jest już zapóźno.

Przewidywania nasze, niestety, ziściły się. — Dziś, kiedy nędza doszła do szczytu, kiedy brak artykułów żywności i drożyzna tych, które się jeszcze pojawiają, osiągnęły najwyższy stopień, dziś czytamy o zarządzeniach, które — gdyby nawet dały się urzeczywistnić, wielkiej pomocy nie przyniosą. Rząd ogłasza, że zakupił zboże w Rumunii, po które posyła własne wagony i że wydał kilku wojewodom w . Królestwie polecenie, aby na gwałt ściągali zboże dla zaopatrzenia górników.

Jeszcze z początkiem października słyszeliśmy jako rzecz pewną, że rząd zakupił tyle a tyle tysięcy wagonów mąki w Rumunii. Dotąd o tej mące było głucho, a przynajmniej nie odczuwaliśmy jej obecności w zwiększonej racyi chleba; dziś już nie mówi się o zbożu, tylko o mące. Rumuńska mąka po smutnym rozgłosie, jaki miał interes gminy krakowskiej z tą mąką, nie jest zbyt zachęcającym przedmiotem. pomijamy zresztą ten szkopuł jak niemniej ważne pytanie, skąd rząd wezmie wagony, kiedy ich niema na dowóz węgla i zmusza gazownie w Krakowie, Lwowie i Warszawie do wstrzymania produkcyi gazu. Pomijamy te okoliczności i chcemy wyjątkowo być optymistami i wierzymy, że mąka rumuńska przyjdzie. Pytanie jednak, kiedy i za jaką cenę. Wątpimy, czy Rumunia ma mąkę na składzie; w dzisiejszych warunkach jest to zbyt poszukiwany artykuł, aby go można magazynować. wiadomo zresztą, że morze Czarne roi się od okrętów francuskich i angielskich, które mają daleko większą niż Polska możność zakupienia i wywiezienia mąki. Dalej leje rumuńskie stoją w stosunku do naszej marki wysoko (wedle kursu z 13 bm. po 5 m 70 fen.), to znaczy, że mąka ta musiałaby wypaść tak drogo, że obecna **urzędowa** cena chleba (18 mk za kilo) nie dałaby się utrzymać. Co wtedy? Czy rząd będzie — za przykładem Włoch — dopłacał różnicę czy nastąpi podwyżka ceny chleba? A to byłoby niewysychające źródło podwyżki cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, ponieważ z natury prawa ekonomicznego i z praktyki wynika, że cena chleba reguluje ceny wszystkich artykułów targowych.

Jeżeli dziś cena chleba pozakontyngentowego dochodzi w Krakowie do 50 i więcej marek, to można sobie wyobrazić następstwa jeszcze wyższej ceny. Wszyscy pracujący za płacą dzienną czy miesięczną musieliby zażądać podwyższenia płac, a jakie z tego konsekwencye? Że żadna podwyżka płacy nigdy nie wystarcza na pokrycie zwiększonych wskutek podwyżki cen wydatków. I znowu wchodzimy w to błędne koło, w którem od lat miażdżą się kości ludności miejskiej.

Zarządzenie rządu do wojewodów jest znowu jedną z ciemnych stron naszej administracyi państwowej. Jakto? Istnieje ustawa o oddawaniu przez rolników kontyngentu; istnieją do tej ustawy rozporządzenia, uzupełnienia i objaśnienia, z jakiej więc racyi potrzeba specyalnych zarządzeń i wezwań? Ano, w Polsce potrzeba, bo chłopi i obszarnicy gwiżdżą na ustawę; może prosba p. wojewody skruszy zatwardziałe serce tego lub owego rolnika i skłoni go do „przyjacielskiej" usługi dla p. wojewody w zamian za grzeczność z jego strony.

Smutne to stosunki i tem smutniejsze, że będą coraz gorsze. Nie chcemy nikomu obrzydzać i tak już niemiłej egzystencyi; dalecy też jesteśmy od rzucania kamieni pod nogi państwa, które jest pragnieniem klasy pracującej i jej ofiarnością się odbudowało — ale prawdę musimy powiedzieć: Nic należy się oddawać żadnym złudzeniom. Trzeba być przygotowanym na przełomowe tygodnie i miesiące w dziale aprowizacyjnym; trzeba się uzbroić do walki o nabycie każdego kawałka chleba. Nie wystarczą bowiem pieniądze, nie wystarczy podwyższenie zarobków, bo kwestya będzie stała tak: nie **za co** kupić, ale **gdzie** kupić. Zima się zbliża; chłopi zaczynają zamykać się po wsiach i odcinać miastom ten szczupły dowóz, jaki dotąd dawali — ludność miejska musi dobrze oglądnąć się za jakimkolwiek zapasikiem na czas najkrytyczniejszy, jakim będzie tegoroczna zima w szeregu kilku już zim lat wojny.

lf.

O czem endecya pisać nie powinna

Kto czytuje prasę endecką, miewa obok chwil otrząsania się moralnego, gdy napotka jakieś złogi potwornych insynuacyj — i chwile niemał wesołości, gdy jakieś pióro endeckie, unjesione dziś rolą swej rzekomej arcypolskości, zapomina, iż endecya doprowadziła była **pod knutem carskim ugodę do najdalszych granic**, przeniosła ją z pałaców arystokracyi i plutokracyi do klas średnich, poprzednio uważających tę ugodę maogół za jakieś zwyrodnienie szambelańsko-bankierskie.

To uprzytomniwszy czytelnikowi — dajemy mu poniżej kapitalny urywek ze wstępnego artykułu „Gazety Warszawskiej" („O Wilnie i praworządności").

„U nas przeciwnie pokolenia całe wychowywały się w opozycyi i w walce z obowiązującem prawem najeźdźców. **Uległość dla niego propagowały tylko jednostki wynarodowione lub serwilistyczne.** Toteż bynajmniej nietylko żywioły występne, ale i bardzo skądinąd cenne i szlachetne nie umieją dziś lojalnie poddać się i podporządkować własnemu państwu narodowemu, jego prawom i woli jego większości."

Podłóżmy konkretne nazwiska pod te generalne uwagi, a znajdziemy w liczbie — jak je nazwała „Gaz. Warsz." — „jednostek wynarodowionych lub serwilistycznych" cały sztab endecyi w chwili notabene jej największego rozkwitu z Dmowskim i Balickim na czele. Wszak p. Balicki naukowo udowadniał, że wszelka opozycya jest absurdem, a Dmowski wprowadzał to w praktykę, każąc swoim ludziom z trybuny dumskiej deklarować, że poczuwają się do państwowości rosyjskiej i w drugiej Dumie — jeszcze na rosyjskich ławach opozycyjnych — ratować głosami polskimi uchwalenie carskiego rekruta... (Naco carat odpowiedział... redukcyę polskich mandatów, a zawarowaniem sobie „lepszego" składu rosyjskiego — przez zmianę ordynacyi dumskiej).

Prawdą jest, co dalej pisze „Gazeta Warszawska", że „dopiero lata wolności wykształcić u nas zdołają obywateli, odpowiadających warunkom niepodległego bytu", a lata te **przedewszystkiem** będą musiały być zużyte na odrobienie tego, co sprawiła endecya, na odkażenie społeczeństwa po tylu zarazkach, które mu ona zaszczepiła, chcąc w niem zniweczyć te pierwiastki, które przetrwały były rok 63.

Prawda to, ale ta prawda brzmiałaby, niczem samosmaganie się na łamach „Gazety Warszawskiej", gdyby ten organ podawał ją, jako wyrazy skruchy. Tymczasem — i to jest paradne! — endecya nie uważa siebie za specyalny produkt zwyrodnienia — w atmosferze niewoli i uważa, że zło leży w opozycyjności i konspiracyjności, które w nienaturalnych warunkach niewoli rozwinęły się nadmiernie.

Otóż to jest błędne: najgorszym wrzodem, który skutkiem więzów niewoli wytworzył się na organizmie polskim — to endecya, która pod knutem płaszczyła się przed najeźdźcami, która gdy na zamku siedziały Skallony, lub Engaliczewy „słowiańszczyła się (w guście piotrogrodzkim) bez zastrzeżeń", a dzisiaj, wyprostowawszy grzbiet, warcholi na szkodę Polski — nawet zagranicą; bierze niejako odwet na Polsce za te extralojalność, którą okazywała Rosyi. Jest jak bogacz wojenny, który się upaja tem, o czem nie śmiał marzyć dawniej.

I to czyni endecyę tem wstrętniejszą.

—ooo—

E. L. WOYNICZ

18

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Jack rzucił się naprzód z okrzykiem wściekłości. Na widok obmyślonego pastwienia się nad zwierzęciem, o czem świadczyi munsztuk i skrócony łańcuch, krew w nim zakipiała. Ślepe psisko i bez tego było już dostatecznie bezbronne. Jeszcze sekunda, a byłby wyrwał bat z rąk wuja i śmignął mu nim po twarzy. W tejże chwili jednak spojrzał na tę twarz i zobaczył jak wygląda i cofnął się znieruchomiały.

Wikary wyglądał o dwadzieścia lat odmłodzonym. Martwe jego oczy błyszczały; nozdrza były rozdęte, lekkie drżenie rozkoszy ożywiało kąty ust. Wyglądał na człowieka, który napił się eliksiru życia.

Nagle spojrzał, z batem wzniesionym do góry i zobaczył śmiertelnie pobladłą twarz Jacka. Wzdrygnął się gwałtownie, przystanął na chwilę, poczem zamierzył się batem, który po raz ostatni z świstem spadł na zwierzę. Suka nawet nie zaskomlała; leżała już całkiem zmartwiała.

Wikary pochylił się nad nią, głęboko wciągając powietrze. Ręka trzymająca bat trzęsła się trochę, niebawem jednak przestała. Gdy się znów wyprostował, twarz jego była jak zwykle **szara i bez życia.**

— Tak! rzekł, okręcając bat dokoła biczyska. — Myślę, że nie wnet zapomni tej lekcji.

Jack nie mógł się ruszyć z miejsca, ani przemówić. Bura zaczęła się poruszać i skomleć cichutko, z językiem wywieszonym poprzez druty munsztuka. Wikary ukląkł zdjął munsztuk, odczepił łańcuch, przyniósł trochę wody i podtrzymywał miskę, z której powoli suka próbowała chłeptać.

— Nic jej nie będzie — rzekł, wciąż jeszcze odwrócony od Jacka. — To bardzo nieprzyjemne, ale ostatecznie lepiej jej odrazu dać porządną porcję, nić być zmuszonym do powtórzenia. Następnym razem będzie już posłuszną.

Nagle uświadomił sobie, że właściwie usprawiedliwia się przed Jackiem i szybko odwrócił głowę.

— Co ty tu robisz o tej porze, zanim przygotowałeś się na jutro do szkoły? Żebyś mi się nie poważył napisać zadania jak bądź. Zanim wrócę do domu, masz wszystko mieć zrobione.

Odszedł, pozostawiwszy Jacka znieruchomiałego i bladego z psem dygocącym u jego stóp.

Bura podniosła wreszcie głowę i węsząc trwożnie, poznała jedynego swego przyjaciela. Przyczołgała się bliżej do niego, jakby żebrząc pomocy i skomląc cichutko, zaczęła mu lizać nogi. Jack usiadł obok niej na dylach i przytuliwszy głowę do szyi psa, wybuchnął łkaniem. Nie płakał tak od czasu, kiedy jeszcze był drobnem dzieckiem.

Zdołał jakoś napisać zadanie, zanim wuj przyszedł na wieczerze. Wikary stale je przeglądał i zawsze miał słuszny powód do niezadowolenia; dziś jednak nie znalazł błędów, pomimo, że gorzej było zrobione niż zwykle. Wieczór wlókł się nieslychanie powoli. Jackowi zdawało się, że zegar nigdy nie wybije dziewiątej. Gdy nareszcie przyszła pora udania się na spoczynek, poszedł do swego pokoju i usiadł w ciemności w rogu łóżka.

Przez cały wieczór obserwował twarz wuja, naprożno usiłując dostrzedz w niej to co widział był przy oborze. Teraz, siedząc spokojnie, z oczyma przysłoniętemi ręką, znów ujrzał przed sobą tę twarz. Wyłoniła się z ciemności, z tępemi ustami ściągniętemi i zlekka drżącemi, z nozdrzami wzdętemi ożywieniem i z błyszczącemi oczyma...

Więc istnieje na świecie jedna rzecz, sprawiająca wujowi prawdziwą przyjemność. Bo na twarzy jego malowała się przyjemność, a nie gniew. Wyglądał całkiem inaczej, kiedy wpadł w gniew. Będzie naprzykład wyglądał gniewnie, gdy okryje kradzież nożyka...

Pot zimny wystąpił mu nagle na całem ciele. Wyciągnął przed siebie obydwie ręce, niby tarczę...

Nakoniec wstał, zapalił świecę i rozebrał się. Długo leżał w łóżku, bo zapomniana świeca stopiła się i zgasła pozostawiając przykry swąd, a on wciąż jeszcze patrzył w mrok, całkiem nieruchomy, jakgdyby spał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pogrzeb tow. Napiórkowskiego

Pogrzeb tow. posła Aleksandra Napiórkowskiego odbył się w Łodzi w piątek 12 listopada. O godzinie 2-ej po poł. pociąg nadzwyczajny przywiózł zwłoki tow. Napiórkowskiego. Pociągiem tym przybyli posłowie socyalistyczni tow. Arciszewski, Dobrowolski, Dreszer, Gęborek, Malinowski, Moraczewski, Perl, Pudlarz, Pużak, Ziemięcki, dalej posłowie Fichna (N. Z. R.), Friese (Niemiec), Stolarski (Wyzwolenie), Marszałek Sejmu Trąmpczyński, delegaci Warszawskiego O. K. R. tow. tow. Zendlewicz i Ziółkowski, delegat Kooperatyw robotniczych tow. Pankiewicz. Jechali również: przedstawiciel min. spraw wojskowych, gen. Falewicz i delegaci 108 pułku, w którym służył tow. Napiórkowski — rotmistrz Głogowski i szeregowiec.

Na dworcu czekali: wojewoda łódzki, p. Antoni Kamiński i komendant miasta major Biłyk oraz warta honorowa.

O godz. 4-ej oficerowie garnizonu miejscowego wynieśli trumnę z wagonu i złożyli na wozie żałobnym. Trumna pokryta była wieńcami. Zwolna posuwała się naprzód, otoczona żołnierzami w blasku pochodni, przy dźwiękach marsza żałobnego. Porządek utrzymywała straż ogniowa i milicya robotnicza.

Olbrzymi orszak pogrzebowy składał się z kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Przybyły delegacye wszystkich organizacyi robotniczych Łodzi. Cała Łódź robotnicza stawiła się, aby oddać ostatnią posługę niezapomnianemu bojownikowi. Wzdłuż całej drogi od dworca do cmentarza nieprzejrzane tłumy publiczności.

Niesiono z górą trzydzieści wieńców, między innemi od centralnego komitetu wykonawczego PPS i od Związku polskich posłów socyalistycznych.

Zmrok już zapadł, kiedy kondukt pogrzebowy przybył na cmentarz. Olbrzymi tłum stanął nad mogiłą. Głębokie wzruszenie ogarnęło wszystkich. Pierwszy przemówił w imieniu wojska rotmistrz Biłyk, sławiąc Tego, który trzykrotnie stawał do orężnego boju z najazdem: po raz pierwszy w sierpniu 1914 r., następnie podczas rozbrajania okupantów niemieckich w Łodzi, wreszcie w lipcu 1920 r., kiedy nowy najazd zbliżał się do Warszawy. Następnie przemówił prezydent Łodzi, tow. Rżewski, podnosząc ofiarny patryotyzm Zmarłego i Jego pracę poselską dla dobra proletaryatu. Przemówił tow. Moraczewski, ale tylko kilka serdecznych słów zdołał powiedzieć — wzruszenie zatamowało mu głos... Łzy tego hartownego człowieka były wymowniejsze od słów... Tow. Ziemięcki oddał cześć pamięci tego, który w sercach proletaryatu żyć będzie obok Okrzejów i Mireckich, obok Korczaków i Maryańskich. Napiórkowski był Wielkim Żołnierzem Obowiązku. Tow. Klimaszewski (Zagłoba) w imieniu organizacyi partyjnej w Łodzi żegnał drogiego „Stefana", którego wytrawny sąd, praca i energia tak potrzebne byłyby robotnikom w walkach, które nas oczekują. „Stefan" niczego nie żądał dla siebie — wszystko poświęcał dla Idei. Zginął człowiek wyjątkowego charakteru. Tow. Szczurkowski w imieniu Komisyi Centralnej Zw. Zaw. mówił o zasługach Zmarłego dla ruchu robotniczego, nietylko politycznego, ale i zawodowego. W ciężkiej swojej walce codziennej proletaryat łódzki pamięta, ile zawdzięcza Zmarłemu.

Grudki ziemi posypały się na trumnę... Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończyła się do głębi wzruszająca, imponująca powagą i rozmiarami żałobna uroczystość.

Rozbicie Wrangla

i inne sukcesy bolszewickie

Paryż. (PAT. Havas). Jak donoszą z Konstantynopola, armia bolszewicka przełamała front gen. Wrangla, tak, że położenie armii tego ostatniego stało się krytyczne. Rząd francuski w dalszym ciągu z całą lojalnością niosąc pomoc armii przeciwbolszewickiej, posłał krążownik, który ma wziąć na swój pokład misyę i kolonię francuską, ewentualnie i rząd gen. Wrangla.

Londyn. (PAT. Havas). Generał angielski Townshend otrzymał list od gen. Wrangla z zaofiarowaniem mu dowództwa armii na Krymie.

Niedaleko zatem upadł Wrangel od Denikina, z którego pnią wyrósł, jeżeli prawdą jest, iż chce dowództwo przekazać w inne ręce...

Wskazywaliśmy nieraz, iż Wrangel trzymał się tylko dzięki temu, że bolszewicy pchali wszystkie prawie swe siły na front polski i podnosiliśmy zaślepienie Francyi, której wydawało się, że należy Polskę mitygować co do jej granic na wschodzie, ażeby — broń Boże — nie obrażać przyszłej Rosyi wranglowskiej. Na nic się nie zdały cuda, które wypisywał o Wranglu p. Rivet. Jeżeli wyżej przytoczone depesze wspominają o możliwości ucieczki rządu Wrangla skutkiem przełamania frontu przez bolszewików — to zapewne chodzi o przerwanie frontu perekopskiego, czyli frontu na wąskim, kilkunastokilometrowym najwyżej przesmyku, który można było umocnić, czyniąc zeń pozycyę prawie nie do zdobycia.

Dawałoby to zatem miarę **lichoty wodza i armii**, skoro tak rychło Perekop w ich rękach pryskał!

Dla ostatecznego brzmienia naszego traktatu pokojowego z bolszewikami, jest to nadspodziewanie szybkie „pęknięcie" Wrangla może momentem, który gotów podnieść skalę wymagań bolszewickich przy różnych kwestyach szczegółowych, gdyż dyplomacya sowiecka inspiruje się bardzo biuletynami wojennymi.

Rozumie się, ta uwaga nie oznacza wcale, ażebyśmy żałowali Wrangla i „odradzanej" przez niego Rosyi popów, żandarmów i czynowników, jeżeli już nie carów!

Tymczasem bolszewizm oprócz tryumfów nad Wranglem odnosi i **inne sukcesy**.

„Temps" z 10 bm. podaje z uczuciem zawodu, że we wschodniej Syberyi, gdzie powstały były cztery rządy lokalne, co do których „spodziewano się", iż utworzą związek antybolszewicki — postąpiły one odwrotnie. Mianowicie 3 z owych rządów: z Wierchnie-Udińska, Czyty i przyamurski wybrały wspólne kierownictwo związkowe z przewagą bolszewicką. Potakujący im zawsze czwarty rząd we Władywostoku niewątpliwie zgodzi się na wspólny kurs.

Na Kaukazie znów, jak podkreśla tenże „Temps", działa z powodzeniem przywódca nacyonalistów tureckich Kiazim Karabekir, sprzymierzeniec bolszewików, zagrażając nowo-utworzonym republikom Armenii i Gruzyi.

„Jeżeli się nie mylimy — pisze „Temps" — admiralicya brytańska rozpatruje obecnie stanowisko, któreby należało zająć, jeżeliby Batum (wielki port naftowy) został zagrożony"... „Tylko — dodaje dziennik paryski — ententa rozporządza tam niemal wyłącznie siłami morskiemi, a nie żyjemy już za czasów, gdy arka Noego mogła docierać do góry Ararat"...

Przytaczamy tę wiązankę sukcesów bezpośrednich i pośrednich, którymi bolszewicy odszkodowali sobie dotkliwą klęskę na froncie polskim.

—ooo—

Wiec lokatorów

W niedzielę 14 listopada wielka sala Teatru Powszechnego w Krakowie wypełniła się po brzegi tłumem robotników i inteligencyi przybyłych na rzucone przez Radę robotniczą PPS wezwanie do obrony prawo do dachu nad głową.

Zagaił wiec tow. Hoffman. Do prezydyum zostali wybrani tow. Hoffman i p. prez. Stawarski. Pierwszy głos zabrał referent tow. pos. dr **Marek**.

Mowca zaznaczył na wstępie, że wszystkie państwa, które brały udział w wojnie, mają dziś u siebie mniej lub więcej ostrą sprawę mieszkaniową. W czasie wojny ustał bowiem ruch budowlany, a natomiast miliony budynków zostały zniszczone. Kwestya mieszkaniowa traktowana przed wojną jako prywatna sprawa każdej jednostki stała się podobnie jak aprowizacyjna kwestyą społeczną. To też we współczesnych ruchach społecznych koła niezadowolonych rozszerzają się coraz bardziej. W Polsce kwestya mieszkaniowa jest w ostrzejszym stanie niż gdzieindziej. Rozwiązywać ją można prowizorycznie lub stale. Dotychczasowe nasze ustawy szły w kierunku środków prowizorycznych ograniczając prawo właściciela wypowiadania mieszkań i podnoszenia czynszu. — Stale rozwiązać ją może rozbudowa miast, co wykonać może tylko państwo, gminy lub inne wielkie instytucye społeczne zmierzające nie do zysku lecz do korzyści ogółu. Przedsiębiorcy prywatnemu nie opłaca się budować w dzisiejszych warunkach. Dotychczasowa ustawa o ochronie lokatorów zabezpiecza tylko mieszkanie na przyszłość tym, którzy je w obecnej chwili posiadają, zaś ustawa o rekwizycyi mieszkań odnosi się tylko do oficerów i urzędników. Postawiony przez socyalistów wniosek, by gminy były obowiązane dostarczać mieszkania każdemu obywatelowi został odrzucony, dlatego też gminy nie chcą budować domów na mieszkania dla prywatnych osób, oświadczając, że nie są do tego prawnie zobowiązane.

Wniesiony teraz przez rząd projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów przerzuca na lokatorów ciężar świadczeń miejskich i podatków domowo-czynszowych. — To ostatnie jest tembardziej niebezpieczne, że rząd nosi się z myślą przekazania tychże podatków od początku 1921 r. gminom i możliwe jest, że gminy będą go ciągle śrubowały, aby pokryć swoje deficyty. Lokale handlowo-przemysłowe mają być co do podnoszenia czynszu wyjęte z pod ustawy o ochronie lokatorów. Czynsze mieszkań prywatnych miałyby być podniesione o 100 proc. mieszkań w hotelach i pensyonatach o 200 proc. od przedwojennych.

PPS sprzeciwia się przerzuceniu na lokatorów ciężaru świadczeń miejskich i podatków, jak również wyjęcia lokalów handlowo-przemysłowych z pod ochrony ustawy, gdyż kupcy i przemysłowcy podnieśliby ciężar podniesionych czynszów na swoich klientów, co podniosłoby ogólną drożyznę. Posłowie PPS domagają się także, by podwyżki czynszów szły nie do kieszeni właścicieli, lecz do państwowego funduszu budowy nowych domów i naprawiania starych.

Wnioski te zostały w komisyi odrzucone. Tow. dr **Müller** wskazał na konieczność budowania domów robotniczych na gruntach podkrakowskich.

Tow. dr J. Drobner wskazał na **konieczność stworzenia organizacyi lokatorów**, którąby mogła stawić czoła zakusom lokatorów. Zysk kamieniczników jest niemoralny, gdyż nie pochodzi z pracy. Kamienicznik jest najgorszym pasożytem społecznym.

W dyskusyi p. Wajnryb, Monderer i tow. Raszke przemawiali gorąco za stworzeniem związków lokatorów. Zabierały również głos pp. Sikarzowa i Górowa. Ta ostatnia wydalona przed paru laty z PPS. a dziś agitatorka klerykalna, wyraziła zdziwienie, że Sejm nie uchwalił dotąd konfiskaty majątków paskarskich.

Tow. dr Mueller objaśnił, że wniosek taki spotkałby się z silnym oporem posłów księży i zostałby obalony przez stronnictwo, do którego p. Górowa obecnie należy.

Po wyczerpaniu dyskusyi zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

Obywatele zebrani na wiecu lokatorów w Teatrze Powszechnym w Krakowie dnia 14 listopada celem położenia tamy lichwie mieszkaniowej żądają:

a) **w dziedzinie państwowej:** 1) pozostawienia bez zmiany dotychczasowego rozporządzenia o ochronie lokatorów, 2) rozszerzenia usta-

wy o przymusowej rekwizycyi wolnych mieszkań na wszystkie osoby ich potrzebujące, 3) przeznaczenia obszarów leżących w okolicy Krakowa, a mających być parcelowanymi na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej, na cele mieszkaniowe, a mianowicie na budowę kolonii robotniczych i t. d., oraz większego dotowania państw. funduszu mieszkaniowego. — Prosimy posłów socyalistycznych o poparcie tych naszych żądań wobec Rządu i Sejmu.

b) w dziedzinie gminnej: 1) zwiększania własności gminnej, budowy domów gminnych czynszowych, o mieszkaniach tanich, zdrowych i estetycznych, oraz popierania Towarzystw budowlanych do tego samego zmierzających celu, 2) zatwierdzenia uchwalonej przez krakowską radę miejską reformy wyborczej celem zapewnienia lokatorom należnego wpływu w radzie miejskiej. O przeprowadzenie tych żądań zwracamy się do socyalistycznych członków Rady miejskiej, oraz posłów PPS.

c) w dziedzinie społecznej: 1) utworzenia organizacyi ochrony lokatorów dla obrony przed wszelakim wyzyskiem ze strony kamieniczników, 2) powołania do życia jako podstawy tej organizacyi **komitetów domowych** dla udziału i kontroli administracyi domów mieszkalnych, oraz sprawiedliwego regulowania wysokości czynszu.

O wprowadzenie tych postulatów w życie wzywamy Radę Robotniczą w Krakowie.

Wiadomości polityczne

Blokada Irlandyi? Korespondent londyński „Humanité" donosi, że kapitaliści angielscy postanowili rozpocząć na własną rękę walkę z irlandzkim ruchem niepodległościowym i rozwiesić nad Irlandyą blokadę. Mianowicie towarzystwa kolejowe, właściciele kolei w Irlandyi, postanowiły zawiesić ruch kolejowy, co oznacza bezrobocie dla tysięcy kolejarzy, głód dla miast i wogóle ustanie wszelkiego handlu i komunikacyi pocztowej. Byłaby to kompletna blokada kraju, który Anglia uznaje ciągle za swoją prowincyę.

Przegląd społeczny

Strejk krakowskich kominiarzy wybuchł w poniedziałek 15 listopada b. r. Powodem strejku jest niska płaca, nie przenosząca 60 Mp dziennie. Bochenek czarnego chleba kosztuje dzisiaj do 100 Mp a czeladnik kominiarski zarabia aż 60 Mp dziennie. Kominiarze są wszyscy zorganizowani i za pośrednictwem Związku robotników budowlanych w Polsce wnieśli jeszcze z końcem września b. r. żądanie podwyższenia płacy o 100 procent, aby przynajmniej mogli wegetować, nie mówiąc już o dostatecznem codziennem wyżywieniu swej rodziny. Majstrowie kominiarscy odpowiedzieli, że im również zależy na tem, aby robotnikom podwyższyć, ale naprzód magistrat musi podwyższyć taryfę kominiarską, dopiero wówczas oni mogą płace robotnikom podwyższyć. Ponieważ zarząd Związku robotników budowlanych wyczerpał wszystkie drogi legalne, zdążające do porozumienia i załatwienia sprawy po obywatelsku — i to bez skutku — zebrani robotnicy w sobotę 13 listopada uchwalili jednomyślnie wstrzymać się od pracy aż do zwycięstwa.

Z organizacyi pocztowców w Krakowie. W r. 1918 po objęciu poczty przez rząd polski powstał w tejże gałęzi służby państwowej związek zawodowy pracowników pocztowych dla całej Polski z siedzibą w Warszawie. Według statutu tegoż związku w miejscach siedzib dyrekcyi pocztowych założono Koła okręgowe, a w urzędach poszczególnych, o ile wykazywały 100 pracowników, Koła miejscowe, zaś mniejsze urzędy przydzielano do Kół większych. W Krakowie zawiązały się dwa Koła miejscowe: Kraków 1 i Kraków 2, t. j. przy urzędzie głównym i przy urzędzie na dworcu kolejowym. Ponieważ wymienione Koła wraz z Kołem okręgowem nie wykazywały należytej energii i umiejętności w bronieniu interesów pracowników pocztowych, a te stawały się coraz fatalniejsze, zebrała się garść ludzi z inicyatorem Józefem Tepperem, podurzędnikiem poczty w Krakowie 2, na czele i założyła nowe Koło miejscowe, któremu Koło okręgowe dało nazwę Kraków 3. O popularności tego Koła świadczy ilość członków wpisanych, wynosząca około 450, zatem o 350 większa od przewidzianej w statucie. — Ukonstytuowanie się wydziału tego Koła odbyło się 4 b. m. — Do wydziału weszli następujący członkowie: Józef Tepper, prezes, Leon Bazluk i Henryk Kopf, zastępcy, Kulczycki, Jaroszewski i Malicki, sekretarze, Goldblatt, skarbnik, Madej i Bochenek, zastępcy. Do komisyi rewizyjnej weszli: Stoch Stanisław, Groch Wiktor i Urbański Jakób. Dewizą wydziału tego Koła jest: pracą i ciągłe baczenie na interesa pocztowców. Niechaj więc urzędy mniejsze okręgu Krakowa przystępują do Koła „Kraków 3", bo czem większa ilość członków, tem skutki pracy będą obfitsze.

Z sali koncertowej

Koncert Z. Jarosiewiczowej. — I. Popołudnie muzyczne Z. M. P.

Zofia Jarosiewiczowa, pieśniarka, jest przedstawicielką niewielu śpiewaczek polskich, które poświęciły swój artyzm pieśni. Interpretacya pieśni — mieści się w wyrazie **kultura.**

Pieśniarka musi zatem posiąść wszystkie tajemnicze właściwości tego wyrazu **kultura**, a więc: opanowanie techniki wokalnej, należyte zrozumienie tekstu muzycznego i prozodycznego, odpowiednią i dyskretną mimikę, a wreszcie musi nadać interpretowanej pieśni odpowiedni ton, zależny od odczucia artystycznego tego wszystkiego, co mieści się poza szkieletem nutowym, który jest przecież tylko zaznaczeniem tego nastroju, jaki pragnął kompozytor nadać swojemu dziełu.

Te wszystkie właściwości posiada sztuka pieśniarska Z. Jarosiewiczowej, dlatego też, duża sala, jak „Sokoła" krakowskiego, nie nadaje się na produkcye, które wchodzą w zakres muzyki domowej, kameralnej. Jest nadzieja, że usłyszymy p. Jarosiewiczową w mniejszej salce, gdzie subtelności jej interpretacyi znajdą się we właściwem otoczeniu. Akompaniował wytwornie prof. St. Lipski, trudne muzycznie pieśni Schumanna, Brahmsa, H. Wolfa i Debussiego.

* *

Związek Muzyczno-pedagogiczny, powstały dopiero przed rokiem, rozpoczął swą działalność na zewnątrz, organizując środowe wykłady z zakresu wiedzy muzycznej i niedzielne „Popołudnia muzyczne" dla młodzieży. Pierwsze takie „Popołudnie" odbyło się w ubiegłą niedzielę, gromadząc tak liczne rzesze dzieci i młodzieży, że salka Tow. Muzycznego nie była w stanie pomieścić chętnych usłyszenia produkujących się uczniów nauczycielek i nauczycieli pań: Ameisenowej, Birnbaumówej, Closmanowej, Dunikowskiej, Machalskiej, oraz panów: Kulińskiego i Warmutha.

Do młodzieży przemówiła inicyatorka tych produkcyi, p. Ameisenówna, tłomacząc cele i zadania Z. M. P., które to stowarzyszenie ma zamiar wykonywać od czasu do czasu siłami nauczycielskiemi Z. M. P. repertuar utworów, z zakresu szkolnego i to właśnie najłatwiejszych, jako okaz wzoru, jak te utwory powinny być wykonane.

Piękne cele i zamiary, oby tylko zostały zrealizowane, oby nie było znowu jeden z tych płomieni, które nazywamy słomianymi.

Bol. Raczyński.

Z sali sądowej

Kraków, 15 listopada.

W krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych odbyła się dziś rozprawa przeciwko Wolfowi Laufrowi, który wedle aktu oskarżenia w maju b. r. skradł Janinie Michnikównej większą ilość bielizny wartości około 30.000 Mp. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Laufra na 1$^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

Druga rozprawa odbyła się przeciwko Antoninie Piskorzównej, która w Opatkowicach 25 maja b. r. zabiła przy porodzie swoje dziecko, rozbijając mu głowę. Obwiniona przyznała się, że ze wstydu i bojaźni przed ojcem, oraz z obawy, że dziecięcia nie wyżywi, uderzyła jego główką o ziemię tak silnie, iż po długiej męczarni zmarło. Trybunał, przyjmując tłomaczenie oskarżonej, poparte zeznaniami świadka, że w jej domu panowały ciężkie warunki życia, wśród których dziecko nie mogłoby się wychować, uwolnił ją od winy i kary.

Wreszcie odbyła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Madeowi, który w Krakowie w maju b. r. skradł Bronisławowej Kumorkowej garderobę i bieliznę wartości 20.000 Mp. Trybunał skazał go na 8 miesięcy więzienia.

KRONIKA

Kraków, 16 listopada.

Katastrofalny brak gazu w Krakowie

Brak gazu w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Wczoraj otrzymała gazownia miejska zaledwie jeden wagon węgla koksującego, podczas gdy normalnie potrzebuje dziennie 10 wagonów. Do zagłębia karwińskiego odeszło do 11 o. m. włącznie po węgiel zamiast 1540, tylko 777 wagonów. Z tego wysyłają Czesi do Polski zaledwie 240 wagonów na pokrycie zapotrzebowania wszystkich gazowni w Polsce. Minimalna ta ilość wystarczyć nie może. Jak nas informuje dyrekcya gazowni, staraniem jej będzie uruchomić gazownię w środę. Z powodu jednak niedostatecznego dowozu węgla koksującego w funkcyonowaniu gazowni spodziewać się należy dalszych przerw.

Park ludowy na Woli Justowskiej

Jak wiadomo, w r. 1917 miejska kasa oszczędności ofiarowała gminie m. Krakowa z okazyi swego jubileuszu na wniosek śp. prezydenta dra Lea Wolę Justowską z Panieńskiemi Skałami. Z ogólnego obszaru lasu wyłączono na razie na park 150 morgów, przeznaczając na ten cel najpiękniejsze wzgórza w części wschodniej i południowej z oddziałami lasu: Panieńskie Skały, Wolski Dół, Celiny, Poniedziałkowy Dół, Wroni dół, Dąbrowa, Wilczy dół, Zaskale i Skowronków dół. Park ludowy na Woli Justowskiej wyróżniać się będzie od innych sztucznych parków miejskich tem, że tło tego parku stanowić będzie sztuczne zagajenie drzew iglastych, przetkniętych liściastymi pojedynczo lub w grupach. Przed głównem wejściem do parku „pod Dębem" tuż przy szkółce drzewnej na Łysej Górze, wyplantowano osobny plac na postój dla dorożek i autobusów, skąd prowadzi nowo urządzony chodnik na polanę i plac zabawowy w Panieńskich Skałach, ogrodzony drutem. Plac ten położony jest wśród wysokopiennego szpilkowo-liściastego drzewostanu. Na całym wschodniem zboczu wzgórza, tzw. Wolski Dół, usunięto zarośla liści, zastępując je plantacyą świerka. Powyżej tych zagajeń i gościńca wojskowego odsłonięto jesienią roku ubiegłego i z wiosną br. przez wykarczowanie kilkumorgową polanę. Ponieważ prawdopodobnie w r. 1921 zaczną regularnie kursować do Woli autobusy, spodziewana jest większa frekwencya publiczności, dla której zarząd lasu pragnie poczynić niektóre udogodnienia podczas przechadzek po parku. U wstępu do parku zbudowany będzie domek szwajcarski w rodzaju kiosku z napojami chłodzącemi itp., dalej schronisko na Panieńskich Skałach, tor saneczkowy w porze zimowej itd. Zasługuje również na uwagę projekt stworzenia w lesie Woli Justowskiej, mianowicie na jego krańcu stoku południowego w pobliżu Wisły na Skowronkowym dole, **kolonii dla najbiedniejszych dzieci.** W tym celu na podstawie szczegółowo opracowanych planów i kosztorysu były w zeszłym roku czynione starania nawet początkowo z pomyślnym skutkiem, dla uzyskania wydatnej subwencyi z Ministerstwa zdrowia publicznego, rozbiło się jednak wszystko o odmowę funduszów na ten cel. W sprawie usunięcia magazynu prochu i dynamitu tak reprezentacya miasta, jak i zarząd lasu wielokrotnie interweniował u władz wojskowych. Podnieść trzeba nader życzliwe stanowisko władz wojskowych tak w Krakowie, jakoteż min. spraw wojskowych, które jeszcze w lipcu 1919 nakazało opróżnienie tych budynków i oddanie ich miastu, tocząca się jednak wojna siłą rzeczy sprawę tę odroczyła. Jest więc rzeczą reprezentacyi gminy i posłów krakowskich dołożyć usilnych starań u miarodajnych czynników, by temu gorącemu i w zupełności uzasadnionemu życzeniu, jak najszybciej stało się zadość dla dobra i rychłego rozwoju rozległego i pięknego wolskiego Parku ludowego.

Akcya Amerykańskich Składnic Ratunkowych zatacza coraz szersze kręgi. Od 1 listopada 1920 roku paczki amerykańskie zawierają dodatkowo cukier i kakao, chociaż cena przekazów nie została podwyższona. Paczki 10-dolarowe zawierają dodatkowe $^1/_2$ kg kakao i 1 kg cukru, zaś paczki 50-dolarowe 1$^1/_2$ kg kakao i 6 kg cukru. Z uznaniem podkreślić wypada ten nowy objaw filantropijnej działalności Ameryki dla Polski. Amerykańska Składnica Ratunkowa z całą energią stara się zapobiedz brakowi najniezbędniejszych artykułów w naszym kraju, dowożąc żywność za pieniądze obywateli amerykańskich

W ten sposób ulegają zniżce ceny rynkowe, w myśl prawa podaży i popytu, jednak bez spadku waluty krajowej, co zawsze towarzyszy importowi towarów z zagranicy. Zwłaszcza przywóz cukru tą drogą wpłynie bardzo dodatnio na stosunki aprowizacyjne naszego kraju. Brak tego artykułu zmusza wielu do używania surogatów w postaci sacharyny, która szkodliwie oddziaływa na zdrowie. Dzięki Amerykańskiej Składnicy Ratunkowej trudność ta została usunięta dla tych, co mają znajomych w Ameryce. W obecnej chwili pomoc naszych przyjaciół amerykańskich ma nadewszystko znaczenie. Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i każdy myśli o tem, aby się zawczasu zaopatrzyć w żywność. Zarząd Amerykańskiej Składnicy Ratunkowej w Polsce przygotował specyalne pocztówki świąteczne, które otrzymać można w składnicy krakowskiej, Hotel Union Gertrudy 27. Po wypełnieniu należy je wysłać w zalepionych kopertach do Centrali Amerykańskich Składnic Ratunkowych w Warszawie, Hotel Bristol, Karowa, skąd wysłane zostaną przez specyalnego kuryera do Ameryki. Nie zwlekajcie! Przekazy żywnościowe nabywane na zasadzie tych pocztówek będą zaopatrzone w napisy „świąteczne“ i będą załatwione jak można najszybciej, tak, że żywność będzie wam wydana jeszcze przed świętami.

Na najbliższym wieczorze czwartkowym w sali Związku Stow. Rob. wygłosi p. dr Adam Krzyżanowski prof. ekonomii politycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, odczyt na temat: „Ustrój pieniężny przed wojną“, w którym oświetli tak palącą obecnie kwestyę walutową. Zarówno temat ogromnie aktualny, jak i osoba prelegenta, znanego ze swej działalności naukowej, ściągnie niewątpliwie liczną publiczność na ten interesujący odczyt.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza rozpoczyna systematyczne kursy wieczorne z zakresu języka polskiego, historyi i literatury polskiej, historyi powszechnej, oraz języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego. — Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat U. L. przy ul. Zwierzynieckiej 14, codziennie pomiędzy 5—7.

Urząd opieki nad grobami wojennymi zawiadamia wraz z podziękowaniem ofiarodawcom, że zbiórka w Krakowie w dniu 27 października na utrzymanie grobów wojennych przyniosła 12.387 mk. Zbiórka cmentarna w dniu 1 i 2 listopada przyniosła 8.412 mk. 95 fen. W instytucyach wojskowych i cywilnych zebrano od paździedziernika b. r. do dnia 12 listopada 89.566 marek. Razem więc 110.363 mk. 95 fen.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj po raz 3-ci komedya Birińskiego „Taniec czynowników“, tak rozśmieszająca widownię dzięki doskonałej grze obecnych wykonawców z pp. Rotter, Guttnerem, Jednowskim, Nowackim, Orwidem i Dobrzańskim na czele. „Taniec“ powtórzony będzie w piątek. Jutro fredrowski „Wielki człowiek“, który ze względów repertuarowych, raz może ukazać się w tym tygodniu t. j. 17 b. m. We czwartek „Nina“ Kampfa, schodząca z afisza na jakiś czas ze względu na przygotowywane nowości. Jednocześnie z „Orlątkiem“ czynią się przygotowania do baśni M. Szukiewicza p. tyt. „Noc św. Mikołaja“, oraz do sztuki J. Witkiewicza „Tumor Mózgowicz“.

Z teatru „Bagatela“. Dzisiejsza premiera „Samsona i Dalili“ Svena Lange'go zapowiada się bardzo ciekawie. Uznany przez krytykę za najlepszy utwór światowej sławy dramaturga, ukaże się w oryginalnem i bardzo starannem opracowaniu scenicznem i wspaniałej wystawie. Świetna charakterystyka postaci, wyborny dyalog, a wreszcie kapitalne ujęcie tematu — oto najważniejsze walory sztuki. Znakomity artysta p. Wojciech Brydziński kreuje rolę autora-Samsona. Główną rolę kobiecą powierzono p. Lenie Orwid-Bruczowej, p. Ludwik Fritsche kompletuje ten tercet. Pozatem także najmniejsze role obsadzono pierwszorzędnemi siłami.

Operetka w „Nowościach“. „Prymas cyganów“, przepiękna i melodyjna operetka E. Kalmana, znajduje się już w pełnych próbach pod reżyseryą dyr. Pilarskiego, a kierunkiem muzycznym kapelmistrza B. Walewskiego. Będzie to najbliższa premiera w teatrze „Nowości“. Równocześnie w muzycznych probach znajduje się również ostatnia wiedeńska premiera „Dziewczę z Holandyi“, która osiągnęła w Wiedniu w teatrze Jana Straussa rekordowe powodzenie.

Sekcya teatralna uniwersytetu żołnierskiego okręg. urzędu gospodarczego w Krakowie odegrała w dniach 6, 7 i 8 b. m. w przepełnionej po brzegi sali własnego teatru oryginalną sztukę ludową w trzech aktach ze śpiewami i tańcami Juliana Mieczysława Nowomiejskiego p. t. „Na gruzach“, osnuta na tle najazdu bolszewickiego n Polskę. Sztuka została gorąco przyjętą przez żołnierzy i publiczność cywilną, niestety wiele osób z braku miejsca nie mogło być na przedstawieniu. Chcąc uprzystępnić szerszym warstwom żołnierzy poznanie tej wysoce ciekawej i aktualnej sztuki, urządza sekcya teatralna W. O. U. G. we czwartek 18 b. m. o godz. 3 popoł. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego bezpłatne przedstawienie sztuki p. t. „Na gruzach“ dla żołnierzy tut. garnizonu. Przygrywać będzie orkiestra 2 pułku strzelców podhalańskich. Pewna ilość lóż i foteli zarezerwowaną została dla publiczności cywilnej, bilety te nabywać można w W. O. U. G., ul. Bosacka (referent ośw.). Podnieść należy z uznaniem obywatelskie stanowisko dyrekcyi teatru i prezydyum miasta, które wypożyczyło salę bezpłatnie.

Wydział klubu artystów zawiadamia członków, że zebrania czwartkowe zostały zawieszone aż do odwołania. Równocześnie upraszamy członków, aby odbierali legitymacye (wtorki i piątki od godz. 6—9), bez których wstęp na przyszłe zebrania będzie niedopuszczalny. Wznowienie zebrań będzie ogłoszone w dziennikach.

Emil Telmanyi, słynny skrzypek węgierski, którego prasa amerykańska, francuska i angielska porównuje jedynie z Ysay'em i Joachimem, wystąpił w Warszawie w piątek 12 bm. w Filharmonii. Telmanyi odniósł w Warszawie tak niebywały sukces, że zmuszony został do dania dwóch koncertów, które odbyły się przy szczelnie wypełnionej sali. W Krakowie wystąpi znakomity artysta tylko raz jeden w niedzielę 21 bm., poczem udaje się natychmiast do Wiednia, gdzie koncertuje dnia 24 bm.

Ze sportu. Nasi artyści footballu nie należą bynajmniej do ludzi trwożliwych. Łamią przeszkody przyrody, nie boją się mrozu i nie chcą tak prędko złożyć się do snu zimowego. Nie ustępuje im publiczność, która pomimo dotkliwego zimna tłumnie się zjawiła, śledząc przebieg gry niedzielnej „Cracovii“ z „Makkabi“. Pierwsza połowa zawodów była prowadzona w żywem tempie i była interesującą. Atak „Cracovii“ szwankujący od jakiegoś czasu, pod koniec sezonu raz po raz wykazuje postępy. „Makkabi“ atakuje bardzo słabo, ale dobrze się broni. Druga połowa zawodów była mniej sportową, ale bardziej romantyczną. Boisko gry okryła gęsta mgła, czyniąc graczy na boisku niewidzialnymi. Przed oczyma publiczności przesuwały się jakieś sylwetki biegające, to znów zatrzymujące się na miejscu, a czasem kurczące się; zdaje się, że w ostatnim wypadku gracze padali na ziemię. Podziwialiśmy bystry wzrok dra Lustgartena, który w ciemnościach mgły wyłapywał off'sidy i faule, a nawet odgwizdał dwa goale. Pod koniec zawodów mgła ustąpiła, sylwetki zaczęły przybierać realne kształty, a „Cracovia“ strzeliła jeszcze ostatniego, piątego goala, którego już widzieliśmy na własne oczy. Naogół gra była ładna. „Cracovia“ ostro i celowo atakowała i skierowała poza uzyskanemi punktami (5:0) kilka bardzo ładnych strzałów do bramki „Makkabi“. Z drużyny białoczerwonych wymienić należy Fryca, który uzyskuje zwolna formę przedwojenną i nigdy nie zawodzącego Synowca. Z graczy ataku „Cracovii“ niespodzianką była gra Koguta i Kolapki. Pierwszy goal Koguta, strzelony z rzutu wolnego, oraz „korkociągowy“ goal Kolapki w pierwszej połowie gry, dowodzą wysokiej techniki. W „Makkabi“ wyróżnił się Choczner, bardzo dobrą była obrona, pomoc natomiast poza Schneiderem słaba. Z ataku „Makkabi“ jedynie Tigner miał parę lepszych momentów. Sędzia dr. Lustgarten bardzo dobry.

Uroczystość 14 listopada w szpitalu wojskowym nr 3 „pod Baranami“. Z okazyi drugiej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego, oraz powrotu do Polski z więzienia pruskiego J. Piłsudskiego i wręczenia Naczelnemu Wodzowi buławy marszałkowskiej, odbyła się w szpitalu wojskowym nr 3 w Krakowie dn. 14 bm. uroczystość, którą zagaił dowódca szpitala podpułk. lek. dr Hackbeil, zaznaczając, iż dzień 14 listopada jest wyrazem hołdu dla Naczelnika Państwa i ślubowaniem wierności Jego idei, poczem por. dr Kukulski objaśnił znaczenie święta całej armii, kreśląc dzieje wyzwolin Polski w nierozłącznym związku z postacią Naczelnego Wodza. Piękną uroczystość zakończyły kilkakrotne serdeczne okrzyki na cześć ukochanego Naczelnego Wodza i pierwszego marszałka Polski, oraz wysłanie wspólnego telegramu następującej treści: „Ranni i chorzy, tudzież personal szpitalny, wierni Twoim ideom, Naczelniku i Marszałku, zasyłają w dniu tym uroczystym wyrazy hołdu i najgłębszej czci oraz wdzięczności za Twe czyny dla Ojczyzny“.

Związek urzędniczek adwokackich i notaryalnych zawiadamia, że dnia 17 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków w lokalu związku przy ul. Sławkowskiej 6, I p., z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i sprawozdanie wydziału, 2) żądania zrzeszenia pracowniczek związków zawodowych, 3) akcya cennikowa, 4) reorganizacya wydziału, 5) wnioski i interpelacye.

Kradzież sklepowa. Wczoraj aresztowała krakowska policya 19-letniego praktykanta handlowego Ludwika Sokołowskiego, który zatrudniony w firmie Lenerta przy ul. Sławkowskiej, dopuszczał się od dłuższego czasu systematycznej kradzieży towarów. Aresztowany przy pomocy Tadeusza Magielskiego podbierał z magazynów w większej ilości towary, które sprzedawał kupcom. Sprzedawano w większej ilości smary, farby, gips, papy i t. p. towary. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy marek.

Aresztowano 19 letniego Józefa Horwata i J. Frączkowskiego, służących ks. Misyonarzy na Stradomiu w Krakowie. Aresztowani dopuszczali się kradzieży jabłek z piwnic klasztornych. Ponadto Horwat wyłudzał chleb w różnych klasztorach; pod pozorem, że jest posyłany przez ks. Misyonarzy, wzorem swych pracodawców, nie orząc ani siejąc, zbierał od mnichów znaczne ilości pieczywa. Szkoda wynosi 10.500 Mp. Jako paserkę aresztowano równocześnie Marcyannę Pocięgiel. Dochodzenia wykazały, że Horwat wraz z aresztowanym Wojciechem Skubieą włamał się do składów żydowskich z darami amerykańskimi w Podgórzu, gdzie skradli towarów za przeszło 5000 Mp.

Aresztowanie szajki włamywaczów w Krakowie. W nocy z soboty na niedzielę dokonano śmiałego włamania do kramów dominikańskich w Krakowie. Sprawcy włamali się wpierw do sklepu blacharskiego p. Bernardyńskiego od ul. Dominikańskiej, skąd tylnemi drzwiami dostali się na podwórko kramów, a rozbiwszy 4 kramy, skradli towary bławatne wartości przeszło 100.000 marek. Jako sprawców włamania aresztowano tej samej nocy 23-letniego Stanisława Zamorskiego, 24-letniego Dawida Kemplera, 21-letniego Franciszka Schuellera i 28-letniego Izraela Faslera. Jako paserów aresztowano równocześnie 20-letnią Feigę Mager i 71-letnią Wiktoryę Wołek. Szajka ta podejrzaną jest o szereg innych włamań i kradzieży. Towar skradziony w kramach dominikańskich niemal w całości odebrano.

Kradzieże. W niedzielę rano napotkał posterunkowy policyjny w Podgórzu trzech żołnierzy, z których dwóch dźwigało duży worek napełniony, zaś trzeci niósł plecak naładowany. Spostrzegłszy policyanta, pierwsi dwaj, porzuciwszy wór, zbiegli, zaś trzeciego przychwycono w osobie Wojciecha Guzika, szeregowca pionierów stacyonowanych w Niepołomicach. W workach znaleziono wiele garderoby męskiej i damskiej, bieliznę i pościel. W toku dochodzeń okazało się, że rzeczy pochodzą z kradzieży popełnionej w Niepołomicach na szkodę kolejarza Stanisława Stareckiego. — W sobotę rano doprowadzono do policyi w Podgórzu szeregowca Karola Musiałka, lat 20, któremu odebrano plecak napchany garderobą męską i damską. Tłomaczył się, że z polecenia kaprala miał rzeczy te oddać jakiemuś poruczmkowi, którego jednak nie zdołano odszukać...

W sprawie kradzieży w „Aprowizacyi miast“ dochodzenia policyi wykazały, że p. Jan Studnicki z aferą tą niema nic wspólnego. Mylnem było podanie, jakoby zbiegł przed aresztowaniem, gdyż władze policyjne żadnego zarzutu przeciw p. Studnickiemu nie podniosły.

—ooo—

Z POLSKI

Pogrzeb Piotra Cingra. W sobotę po południu odezwały się w całym rewirze ostrawsko-karwińskim syreny w kopalniach i fabrykach. W tej chwili złożono trumnę w sali ratuszowej w Ostrawie. Sala była wybita czarnem suknem, katafalk otoczony palmami i obwieszony mnóstwem wieńców. Trumna była obsypana kwiatami, głównie czerwonymi goździkami. Po odegraniu przez muzykę kopalnianą marsza pogrzebowego, chór robotn czy odśpiewał kantatę, poczem pochód ruszył na cmentarz. W pochodzie brało udział kilkanaście tysięcy ludzi, szpaler tworzyli górnicy w imponującej liczbie. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień, między innymi mówił reprezentant górników polskich. Z mowy posła Soukupa podają pisma następujące zdanie: Przed 30 laty przybył Cingr prześladowany tutaj, a dziś na jego cześć stanęła praca w całym rewirze. Pogrzebu takiego jeszcze w Ostrawie nie było.

Jaworzno. Drugą rocznicę utworzenia rządu lubelskiego, zorganizowani robotnicy w Jaworznie obchodzili uroczyście. Dnia 7 listopada odbyło się zgromadzenie, które zagaił tow. Kabala. Referował tow. Paliwoda, który skreślił historyę powstania rządu ludowego, najpierw tow. Daszyńskiego w Lublinie a późniei tow. Moraczewskiego w Warszawie, podniósł zasługi i prace, jakie rząd ten położył dla wyzwolenia klasy robotniczej i ugruntowania demokratycznej Polski. Na wniosek tow. Klimka uchwalono rezolucyę wyrażającą uznanie b. rządowi ludowemu, tow. Moraczewskiego i piętnującą wrogie klasie robotniczej stanowisko reakcyi w Sejmie. Rezolucya domaga się następnie utworzenia rządu robotniczo włościańskiego i protestuje przeciw wprowadzaniu do konstytucyi Senatu. Okrzykiem na cześć J. Piłsudskiego, PPS i rządu ludowego — zakończono zgromadzenie, poczem odbył się pochód demonstracyjny. Popołudniu odbył się odczyt o socyalizmie.

Poradnia dla samouków przy instytucie oświaty i kultury im. Staszica (Warszawa, Wspólna 23, m. 12) służy pomocą wszystkim, którzy pragną o własnych siłach planowo pogłębiać zakres swej wiedzy, drogą korespondencyi, udziela porad i wskazówek, jak również za minimalną opłatą wysyła komplety książek samoukom, by w ten sposób pracę samokształceniową rozwinąć u nas w kraju.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Taniec czynowników" Birińskiego.
Środa: „Wielki człowiek" Fredry.
Czwartek: „Nina" Kampfa.
Piątek: „Taniec czynowników" Birińskiego.
Sobota: „Dziady" Mickiewicza.
Niedziela popoł.: „Pan poseł" Fijałkowskiego; wieczorem: „Wielki człowiek" Fredry.

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Samson i Dalila" (nowość).
Środa: „Samson i Dalila".
Czwartek: „Samson Dalila".
Piątek: „Samson Dalila".
Sobota: „Samson i Dalila".

Teatr powszechny.

Wtorek: „Bal w Operze".
Środa: „Bal w Operze".
Czwartek: „Marya Stuart".
Piątek: „Bal w operze".
Sobota popołudniu: „Ojczyzna" (dla młodzieży szkolnej).
Sobota wieczorem: „Bal w operze".
Niedziela popoł.: „Dzierżawca z Olesiowa"; wieczorem: „Życie paryskie".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Wtorek: J. Flach: „Sławni awanturnicy", cz. VII:: Czasy nowożytne.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa 17 bm.: Inż. Karol Stadtmüller: Słownictwo techniczne.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Czwartek: prof. Dr Jan Dąbrowski: Wpływy włoskie na Polskę średniowieczną.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożono w Adm. „Spółka Spożywcza drukarzy w Krakowie 1000 mk. Robert Fröhlich Nowy Sącz 243 mk.

Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych „TEPEGE" S. A.

W dniu 7 listopada br. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem p. Tadeusza Filippiego, Prezesa Rady Zawiadowczej Towarzystwa, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie powyższej Spółki, na którem uchwalono podniesienie kapitału akcyjnego „Tepege" z mk 10,500 000 na mk 28,000 000 przez emisyę nowych 25.000 sztuk akcyi o nom. wart. mk 700.—.

Podwyższenie kapitału akcyjnego przeznaczone jest na rozbudowę rafineryi nafty w Iwoniczu, jak również na powiększenie produkcyi kopalń oraz zakupno inwentarza etc.

Rada Zawiadowcza uchwaliła rozpisać subskrypcyę z terminem do dnia 10 grudnia br., oddając 7.500 sztuk akcyj dotychczasowym akcyonaryuszom z tytułu prawa poboru w stosunku za 2 stare 1 nową akcyę po kursie mk 1.500, zaś 17.500 sztuk do publicznej subskrypcyi po kursie mk 3 000.

Zbrojny napad na dobra księżny Czetwertyńskiej

Prasa warszawsak donosi:

W dniu onegdajszym według otrzymanych przez nas wiadomości, dokonano zuchwałego napadu zbrojnego na dobra Falenty, własność Zofii księżny Czetwertyńskiej.

Szczegóły napadu są następujące: Około godz. 8 wiecz. do domu zamieszkałych w dobrach Falenty dzierżawców folwarku pp. Buchowieckiego i Gasparskiego wtargnęło 10 osobników przywdzianych w mundury wojskowe i uzbrojonych w karabiny z najeżonymi bagnetami, którzy grożąc bronią przystąpili po uprzedniem oczywiście obezwładnieniu służby, do osobistej rewizyi, pozostających w mieszkaniu obu dzierżawców.

Przetrząsając dokładnie kieszenie, bandyci zabrali p. Buchowieckiemu portfel zawierający z górą 50.000 mk. zaś p. Gasparskiemu ściągnęli z palca kosztowny pierścień, wyjęli z kieszeni złotą papierośnicę i rewolwer.

Po tej czynności, bandyci przystąpili do przetrząsania mieszkania, pakując w toboły bieliznę, garderobę, przeważnie będącą własnością p. Buchowieckiego.

Gdy rabunek w mieszkaniu ukończono, wówczas na rozkaz herszta wyprawy, pozostawiono przy przygotowanym łupie 4-ech wartowników, reszta zaś bandytów nakazała domownikom opuścić mieszkanie i udać się wraz z niemi do obok położonego pałacu księżnej Cz.

Znalazłszy się w pałacu bandyci skrępowali sznurami wszystkie sprowadzone przez się osoby i umieścili je w jednej z położonych na parterze ubikacyi, powierzając stróżowanie ich trzem kamratom.

Pozostali trzej udali się do apartamentów położonych na piętrze. Tu wyłamali drzwi prowadzące do mieszkania ochmistrzyni p. A. Piotrowskiej, po sterroryzowaniu której nakazali wydać sobie przedewszystkiem gotówkę.

W rezultacie bandyci zabrali w obecności p. Piotrowskiej 1665 rb. w złocie, kilka cennych złotych pierścionków, 2 kosztowne brosze itp.

W końcu ostrzegając wszystkie swe ofiary aby w ciągu pół godziny zachowały się najzupełniej biernie — herszt wyprawy wydał hasło do odwrotu. Bandyci opuścili teren napadu udając się w kierunku Nadarzyna.

Wkrótce po ich odejściu pozostające w śmiertelnej trwodze ofiary napadu dosłyszały odgłos strzałów, a w ślad potem nadbiegła już służba i uwolniła wszystkich z krępujących więzów. Okazało się, że w chwili wtargnięcia bandytów na folwark, niepostrzeżenie zdołał wymknąć się pisarz folwarczny, który czemprędzej też pobiegł do pobliskiego posterunku policyjnego w Raszynie, skąd wyruszyło na odsiecz kilku policyantów. Znalazłszy się w pobliżu folwarku dostrzegli wśród ciemności oddalających się bandytów, do których też poczęli strzelać. Wynik tej akcyi był ten tylko, iż bandyci porzucili toboły z garderobą i bielizną zrabowaną Buchowieckiemu; zatrzymać nikogo z nich nie zdołano.

Dochodzenie prowadzone na miejscu narazie na ślad sprawców nie natrafiło.

Nawiasem mówiąc, z okazyi napadów rabunkowych można niekiedy dowiedzieć się ile złota — mimo iż skarb polski tak usilnie nawołuje do wymiany tego kruszcu — przechowują nasi utytułowani po różnych swoich rezydencyach na połów bandytom.

Umowa handlowa między Anglią a Rosyą

Amsterdam. (PAT.) Holenderskie biuro prasowe donosi z Londynu: Pierwszym warunkiem nowego traktatu, wypracowanego przez urząd handlowy celem uregulowania stosunków handlowych z Rosyą, jest wypełnienie wszystkich zobowiązań dawnych rządów rosyjskich, wstrzymanie propagandy bolszewickiej w Europie i agitacyi antyangielskiej w Azyi. Anglia oświadcza gotowość zniesienia blokady handlowej i usunięcie wszystkich przeszkód, tamujących handel.

Umowa francusko-angielska o odszkodowanie niemieckie

Paryż. (PAT). Ambasador lord Derby zawiadomił francuskiego prezydenta ministrów, że rząd angielski przyjął układ francusko-angielski w sprawie odszkodowań. Proceder będzie następujący:

1) Konferencya rzeczoznawców koalicyjnych z rzeczoznawcami niemieckimi w Brukseli,

2) Po plebiscycie na Górnym Śląsku, najdalej jednak w pierwszej połowie lutego, odbędzie się konferencya ministrów koalicyjnych w Genewie, na której będzie omówiona kwestya odszkodowań w całej swojej rozciągłości; pełnomocnicy rządu niemieckiego wezmą w tej konferencyi udział z głosem doradczym, tak, jak na konferencyi w Spa.

3) Komisya reparacyjna ustali ogólną sumę odszkodowania, sposoby wypłacenia i przedłoży mocarstwom sprawozdanie o zdolności płatniczej Niemiec.

4) Zbierze się Rada najwyższa, aby spowodować wszystkie dalsze zarządzenia łącznie z gwarancyami i sankcyami. Będą podjęte kroki, aby skłonić także i inne państwa interesowane kwestyą odszkodowań, by zgodziły się na ten proceder.

Nie będzie strejku górników we Francyi

Lyon. (PAT. Radio). Groźba strejku górników francuskich została zażegnana. Zwołano na czwartek konferencyę celem omówienia z mężami zaufania górników sprawy płac.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Zarządu Związku stow. robotniczych w Krakowie odbędzie się w środę 17 listopada w sekretaryacie Związku rob. drzewnych. Początek o 7 wieczór. Ze względu na ważność spraw uprasza się o bezwarunkowe przybycie wszystkich członków Zarządu i Komisyi. **B. Jaroszewski.**

Związek stow. robotniczych w Krakowie komunikuje wszystkim organizacyom, że prezydyum związku urzęduje codziennie od 6—8 wieczór w sprawach Związku. Kasyer Związku tow. Marszałek Tomasz w środy od 6—8 wieczór i w niedzielę od 10—1 popoł. **B. Jaroszewski.**

Roczne walne zgromadzenie miejscowego Koła ZZK w Podgórzu odbędzie się w sobotę 20 listopada w sali domu kolejarzy w Podgórzu, przy ul. Tarnowskiego 7 o godz. 3 popoł. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość zebranych o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Omówienie 22 punktów wywalczonych strejkiem kolejarzy; 3) Sprawozdanie, ustępującego zarządu Koła; 4) Wybór nowego zarządu Koła; 5) Wnioski członków.

Odczyt w Podgórzu na temat „choroby zakaźne" odbędzie się 17 bm. o 7 wieczór w Domu robotniczym.

Podgórska grupa rob. budowlanych urządza w sobotę 20 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego w Podgórzu (plac Serkowskiego 11) zabawę towarzyską. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się codziennie wieczorem w grupie.

We wtorek dnia 23 listopada 1920 o godz. 3 popoł. w domu kolejowym przy ul. Tarnowskiego 7 w Podgórzu odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Członków konsumu „Świt"
z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Zmiana statutu.
3) Wybór Rady Nadzorczej według postanowień uchwalić się mającego statutu.
4) Zatwierdzenie wyboru członków Zarządu według postanowień uchwalić się mającego statutu.
5) Rozdział zysku za rok 1919.
6) Wnioski i interpelacye.

Obrady rozpoczną się punktualnie o godz. 3-ej, jednak w razie braku kompletu odbędą się o godzinę później, czyli o godz. 4-tej.

Wstęp na salę mają tylko członkowie Stowarzyszenia zaopatrzeni legitymacyą.

Za Zarząd: **Jaworski Jan**, prezes Zarządu. **Lisiński Jan**, skarbnik.
Za Radę Nadzorczą: **Gajewski Antoni** prezes Rady Nadz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: [illegible] Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 Nr 1310).